

Kurdyjki walczą z bojownikami ISIL

9 października 2014

W niedzielę doszło do pierwszego wysadzenia się w powietrze zamachowczyni-samobójczyni w obozie terrorystów z Państwa Islamskiego (ISIL). Syryjska Kurdyjka dokonała zamachu niedaleko Kobane, miasta obleganego od dwóch tygodni przez islamistów. Było to spełnienie koszmarów dżihadystów, którzy uważają śmierć z rąk kobiety za hańbę – pisze „Gazeta Polska Codziennie”. Dżihadyści oblegają od połowy września strategiczne kurdyjskie miasto Kobane, zwane również Ajn al-Arab. W poniedziałek wywiesili czarną flagę na górującym nad miastem wzgórzu Miste Nur. Wczoraj ok. 70 proc. miasta znajdującego się kilkanaście kilometrów od granicy z Turcją było pod kontrolą bojowników z IS.

Syryjscy Kurdowie nie pozostają obojętni i zaciekle odpierają ataki. Stworzyli jednostki obrony ludności (YPG), w których walczą również kobiety. Jedna z bojowniczek, Arin Mirkin, przedostała się w niedzielę do obozu dżihadystów stacjonujących pod miastem. Młoda Kurdyjka była uzbrojona w materiały wybuchowe i gdy tylko została otoczona przez islamistów, wysadziła się w powietrze. Jak dotąd nie została podana oficjalna liczba ofiar jej samobójczego ataku.

25-letni Hakan Buksur został zamordowany przez policjantów, którzy otworzyli ogień z wozu pancernego do protestujących, którzy opanowali ulice w Varto – dzielnica Muş w solidarności z walczącym Kobane. Otrzymał strzał w głowę. Miasto Kobane zamieszkane przez 400 000 osób, głównie Kurdów to ważny punkt strategiczny syryjskiego Kurdystanu, którego zdobycie będzie oznaczało opanowanie przez dżihadystów z ISIL całego syryjskiego Kurdystanu co może skutkować ludobójstwem. Turecka armia obsadza granice jednocześnie nie przepuszczając uchodźców i ochotników z całej Turcji, a także innych krajów

chcących walczyć z dżihadystami co wywołuje protesty w Turcji. Od kilkunastu godzin trwają zamieszki na Cumhuriyet Avenue. Tymczasem protesty poparcia dla ISIL są jedynymi odbywającymi się w Turcji protestami podczas których nie dochodzi do starć z policją.

Tymczasem bojownicy Państwa Islamskiego wydali listę reguł dla dziennikarzy, pracujących na kontrolowanych przez terrorystów terytoriach. Zgodnie z dokumentem zawierającym 11 reguł, dziennikarze będą musieli przysięgnąć wierność Kalifatowi, a ich praca będzie kontrolowana przez PI. Przedstawiciele mediów nie mają prawa do pracy z telewizjami, znajdującymi się na czarnej liście (Al Arabiya, Al Jazeera i Orient) i publikowania materiałów bez uzgodnienia z grupą. Ponadto dziennikarze są zobowiązani do otrzymania licencji na realizację tej działalności. „Za każde naruszenie dziennikarz będzie odsuwany od pracy i pociągany do odpowiedzialności” – czytamy w dokumencie.

Autorzy: Sabina Treffler (akapity 1, 2), wiatrak (3), red. GR (4)

Źródła: [CIA](#), [Niezależna.pl](#), [Głos Rosji](#)

Kompilacja 3 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”